



Izrael przed kolejnymi wyborami do Knesetu

Michał Wojnarowicz

Przedwyborcze sondaże wskazują, że ani partie rządzące, wspierające obecnego premiera Jaira Lapida, ani ugrupowania popierające byłego premiera Benjamina Netanjahu mogą nie uzyskać wyraźnej przewagi w parlamencie. Większe szanse na powrót do władzy ma jednak Netanjahu dzięki spójności swojego bloku politycznego. Kampania wyborcza w większym stopniu niż w poprzednich latach dotyczyła tematów gospodarczych i zagranicznych.

Rozpisanie na 1 listopada br. kolejnych wyborów parlamentarnych – piątych od [kwietnia 2019 r.](#) – to skutek rozwiązania Knesetu w czerwcu na wniosek koalicji rządowej. Rząd kierowany przez Naftalego Bennetta [utracił w kwietniu większość parlamentarną](#). Wobec niemożności porozumienia z opozycją i obaw, że Netanjahu uda się pozyskać część posłów koalicji i sformować nowy gabinet, liderzy [„rządu zmiany”](#) doprowadzili do przyspieszenia wyborów. Zgodnie z umową koalicyjną po skróceniu kadencji Knesetu stanowisko premiera objął Jair Lapid (pozostając szefem MSZ).

Przedwyborcza konstelacja. Efektem kilkuletniego kryzysu wyborczego jest utrwalenie podziału izraelskiej sceny politycznej na dwa bloki – wspierający powrót Netanjahu do władzy i jego oponentów. Przedwyborcze sondaże nie wskazują jednak wyraźnej przewagi gwarantującej jednemu ze stronnictw co najmniej 61 miejsc w 120-osobowym Knesecie. Największą partią pozostaje kierowany przez Netanjahu Likud (ok. 31 przewidywanych mandatów), drugi wynik może osiągnąć centrowe Jest Przyszłość Jaira Lapida (25). Do bloku byłego premiera zalicza się skupiający środowiska skrajne i nacjonalistyczne Religijny Syjonizm (ok. 13 mandatów) oraz religijne Szas (8) i Zjednoczony Judaizm Tory (7). Ugrupowania tworzące obecny obóz rządowy to Partia Jedności Narodowej (PJN, ok. 11 mandatów, powstała z połączenia [Niebiesko-Białych i Nowej Nadziei](#)), prawicowy Nasz Dom Izrael (6), lewicowe Partia Pracy i Merec (po 5) oraz arabski i konserwatywny Ra’am (4). Nieznacznie poniżej progu wyborczego (3,25%) sytuuje się prawicowy Dom Żydowski kierowany przez Ajelet

Szaked, która pozostaje w rządzie, ale nie wykluczyła koalicji z Netanjahu. Rozpadł się pozycjonujący się poza blokami arabski sojusz Zjednoczona Lista, ale sondaże wskazują, że jego część – lista wyborcza Hadasz-Taal – zdobędzie 4 mandaty.

W obecnym układzie politycznym oba stronnictwa rywalizują o najmniejszą możliwą większość parlamentarną. Blok wspierający Netanjahu charakteryzuje się większą spójnością, ale [zantagonizowanie potencjalnych koalicjantów](#) sprawiło, że Likud [jest przez nich wykluczany jako partner](#) póki kieruje nim były premier. Szanse tej partii na zbudowanie koalicji zwiększałoby wejście do Knesetu Domu Żydowskiego lub klęska mniejszej partii (np. z lewicy), która oznaczałaby korzystniejszy dla Likudu podział mandatów. Na perspektywę zbudowania większości przez Lapida negatywnie wpływa z kolei postawa lewicowo-arabskiego Hadasz-Taal – tradycyjnie kontestującego udział w rządzie – bez którego jego obóz nie zdobędzie więcej niż 60 mandatów. Choć partia Jest Przyszłość notuje wyraźnie większe poparcie niż w poprzednich wyborach (uzyskiwała średnio 15 miejsc), wzmocnieniu nie towarzyszy konsolidacja jej powyborczych sojuszników. Fiaskiem zakończyła się próba wystawienia wspólnej listy przez partie lewicy, co zmniejszyło ich szanse na przekroczenie progu wyborczego. Możliwość stworzenia przez Lapida rządu po wyborach otwarcie kontestuje Benjamin Ganc z PJN ([niedoszły alternatywny premier w krótkotrwałym rządzie Niebiesko-Białych i Likudu](#)), który pozycjonuje się jako potencjalny kandydat na stanowisko premiera dla koalicji łączącej partię centroprawicy i religijne. Innym zjawiskiem

niekorzystnym dla Jest Przyszłość jest przewidywana niska frekwencja elektoratu arabskiego – zniechęconego podziałami w swojej dotychczasowej reprezentacji i rozczarowanego polityką rządu – co może pogorszyć wynik ewentualnych koalicjantów, np. Ra’amu.

Treść kampanii. W dyskusjach dotyczących polityki wewnętrznej partie w większym stopniu niż w poprzednich latach koncentrowały się na kwestiach gospodarczych, przede wszystkim na wzroście cen (inflacja w Izraelu osiągnęła 4,5%, najwięcej od 2008 r.) i kosztach życia. Strona rządowa mocno akcentowała też ryzyko radykalnych zmian po dojściu do władzy skrajnej prawicy, m.in. w zakresie praw mniejszości czy sądownictwa. Te argumenty wzmacniały deklaracje wyborcze składane przez liderów Religijnego Syjonizmu, którzy postulują ograniczenie prerogatyw Sądu Najwyższego (pełniącego też funkcję sądu konstytucyjnego) i rozwiązania prawne [wspierające uwikłanego w procesy korupcyjne Netanjahu](#). Tradycyjnie ważną rolę odgrywał temat bezpieczeństwa państwa. Okres przedwyborczy był jednocześnie czasem destabilizacji na Zachodnim Brzegu, gdzie doszło do wzrostu ataków, m.in. z strony nowych palestyńskich ugrupowań, zaś w wyniku działań izraelskich służb – w szczególności na obszarze Nablusu i Dżeninu – od początku br. zginęło ok. 100 Palestyńczyków, najwięcej od 2015 r. (dane ONZ).

Spośród kwestii międzynarodowych obie strony starały się dyskutować sukces procesu [normalizacji z państwami arabskimi](#) – Lapid, dążąc do zacieśniania współpracy i większej instytucjonalizacji, zaś Netanjahu poprzez obietnice nawiązania oficjalnych relacji z Arabią Saudyjską. W kampanii wyborczej silnie zaznaczył się fakt zawarcia [umowy o delimitacji granicy morskiej z Libanem](#), obejmującej podział spornych złóż gazu. Mimo osiągnięcia (z pomocą USA) porozumienia z sąsiadem, z którym Izrael pozostaje w konflikcie, opozycja oskarżała Lapida o nadmierne ustępstwa i w efekcie o wzmocnienie Hezbollahu. Rząd Lapida starał się też akcentować bliskie relacje z UE, administracją Joe Bidena, a także poprawę relacji z Turcją.

Wojna na Ukrainie nie była pierwszoplanowym tematem wyborczym, ale jej rola wzrosła w obliczu nowego charakteru zagrożeń dla Ukrainy – rosyjskich ataków rakietowych na cele cywilne i wykorzystania irańskiego uzbrojenia, m.in. dronów. Mimo działań dyplomatycznych (np. szybkiego potępienia [aneksji ukraińskich obwodów](#)) rząd Lapida [starał się zachować dotychczasową ostrożną politykę](#) i nie zdecydował się na deklarację dostaw uzbrojenia (w tym przeciwrakietowego) na Ukrainę. Opozycja pozostaje bardziej wstrzemięźliwa – Netanjahu, [główny architekt izraelskiej polityki neutralności](#)

[w konflikcie ukraińsko-rosyjskim](#), od rozpoczęcia agresji nie potępił bezpośrednio Rosji, choć zapowiedział „rozważenie” przekazania Ukrainie broni po zwycięstwie w wyborach. Na postawę polityków widoczny wpływ ma opinia publiczna – wedle sondaży zaledwie 21% Izraelczyków popiera dostawę broni na Ukrainę, 41% jest przeciw, a 38% – niezdecydowanych.

Perspektywy. W wyborach 1 listopada największe szanse na zdobycie – minimalnej – większości parlamentarnej ma Netanjahu, ale istnieje duże prawdopodobieństwo powtórki wyborczego impasu. Jeśli przywódcy partyjni utrzymają dotychczasowe stanowiska w kwestii poparcia konkretnego bloku – albo reprezentowanego przez Lapida, albo przez Netanjahu – możliwe będzie przedłużenie kryzysu i ponowne wybory. Taki scenariusz faworyzowałby obecnego premiera, który pozostałby na czele rządu przejściowego. Dla Netanjahu problematyczne byłoby wówczas utrzymanie pozycji lidera swojego obozu politycznego, choć jego pozycja w Likudzie pozostaje wciąż silna. Inne scenariusze – np. próba stworzenia koalicji przez Gancę – również wymagałyby zmiany dotychczasowych sojuszy politycznych.

W przypadku zwycięstwa obóz prawicowo-religijny będzie dążyć do wdrożenia zapowiadanych wcześniej [reform ograniczających zakres władzy sądowniczej, przede wszystkim dotyczących kompetencji Sądu Najwyższego](#), a także zwiększenia wsparcia [dla ruchu osadniczego](#). Mimo deklaracji przedwyborczych zwycięstwo Netanjahu może doprowadzić do zmniejszenia [izraelskiego zaangażowania](#) na rzecz Ukrainy (bądź nadania mu charakteru transakcyjnego). Utrzymanie stanowiska przez Lapida – nawet jako szefa gabinetu przejściowego – daje większe szanse na bliższą współpracę Izraela z UE i USA, również w kontekście wojny ukraińsko-rosyjskiej. Brak materialnego wsparcia dla Ukrainy – zwłaszcza przy kontynuacji irańskiego wsparcia dla Rosji – będzie jednak generować wzmoczoną presję polityczną i dyplomatyczną na izraelskie władze.

Najpoważniejszym wyzwaniem nowego gabinetu będą pogarszające się relacje z Palestyńczykami – efektem może być skierowanie większych sił na Zachodni Brzeg (i ryzyko eskalacji) lub próby poprawy współpracy z władzami Autonomii Palestyńskiej. Zagadnienia najmocniej rezonujące w kampanii – rosnące koszty życia, problemy gospodarcze, przyszłość relacji z państwami arabskimi – wskazują na pozostałe priorytety przyszłego rządu, niezależnie od finalnego składu koalicji. Utrzymująca się polaryzacja polityczna wpłynie jednak negatywnie na współpracę między konkurencyjnymi blokami.